Nr 11 (231)
Listopad 2026
ISSN 1898-0813
gazeta bezpłatna

GŁOS BOCHEŃSKI
miesięcznik regionalny
www.glos24.pl

głos24 BOCHEŃSKI

GAZETA BEZPŁATNA

BOCHNIA • NOWY WIŚNICZ • ŻEGOCINA • TRZCIANA • ŁAPANÓW
DRWINIA • RZEZAWA

MODASTYL
GARNITURY
SZYCIE NA MIARĘ | KOLEKCJE ŚLUBNE
nowa kolekcja nowe tkaniny super ceny
SALON FIRMOWY - GALERIA RONDO
Fabryka - Bochnia ul. Proszowska 1
tel. 14 6113035 www.modastyl.com.pl

PROMEDICA24
PRACA W OPIECE
NIEMCY
ZGARNIJ ŚWIĄTECZNY BONUS do 500€
ZADZWOŃ! KRAKÓW TEL. 507 061 877

Szybka Linia
głos24
666 97 24 24
zadzwoń lub wyślij informacje na Whatsappie
Zgłoś zdarzenie, ciekawą informację lub problem na Szybką Linię Głos24!

MORAWIECKI BUDUJE ROZWÓJ PLUS W REGIONIE

PiS straci wyborców?

Wioletta Nowojowska, dyrektorka Gminnego Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Bochni, organizuje struktury Rozwoju Plus Mateusza Morawieckiego w powiecie bocheńskim. Tymczasem miejscowym PiS nadal kieruje radny sejmiku Piotr Dziurdzia. Na spotkaniach nowego środowiska pojawiają się również bocheńscy samorządowcy, a niektórzy otwarcie promują jego działalność. Czy rozłam na prawicy zmieni układ sił również w powiecie bocheńskim?

Rozłam w Prawie i Sprawiedliwości coraz wyraźniej przenosi się z parlamentarnej polityki do lokalnych samorządów. Po konflikcie z kierownictwem partii Mateusz Morawiecki i jego współpracownicy 29 lipca ogłosili utworzenie odrębnego klubu parlamentarnego Rozwój Plus, który dzień później został oficjalnie zarejestrowany. Nowe środowisko zapowiedziało samodzielny start w wyborach w 2027 roku.

W Małopolsce do byłego premiera dołączyli m.in. Ryszard Terlecki, Łukasz Kmita, Elżbieta Duda, Agnieszka Ścigaj i Andrzej Gut-Mostowy. W regionie tarnowskim ważną rolę odgrywają poseł Wiesław Krajewski oraz senator Włodzimierz Bernacki, reprezentujący powiaty bocheński, brzeski, proszowicki i wielicki. Obaj przez lata związani byli z PiS, a dziś angażują się w projekt polityczny Morawieckiego.

Nowojowska buduje struktury. Radni na spotkaniach Morawieckiego

Za organizowanie struktur Rozwoju Plus w powiecie bocheńskim odpowiada Wioletta Nowojowska, dyrektorka Gminnego Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Bochni oraz prezes gminnej spółki zarządzającej obiektami sportowo-rekreacyjnymi. Jej nazwisko ogłoszono pod koniec sierpnia podczas spotkania Mateusza Morawieckiego z lokalnymi działaczami w Tarnowie.

Nowojowska ma również doświadczenie związane z lokalną polityką. W wyborach samorządowych w 2024 roku bezskutecznie kandydowała do Rady Powiatu Bocheńskiego z listy komitetu „Niezależni do Powiatu Bocheńskiego i Gminy". Rok wcześniej była członkinią komisji wyborczej w Łapanowie, zgłoszoną przez komitet PiS.

Podczas sierpniowego spotkania Morawieckiego w Tarnowie obecni byli także trzej radni powiatu bocheńskiego: Robert Cieśla, Mariusz Zając i Paweł Leśniak. Ten ostatni otwarcie promuje działalność Rozwoju Plus. Po spotkaniu z Morawieckim w Trzebini zamieścił w mediach społecznościowych wspólne zdjęcia i przekonywał, że rozmowy dotyczyły silnej gospodarki, wsparcia przedsiębiorców oraz planów rozwoju Polski.

Robert Cieśla z kolei udostępnia publikacje senatora Włodzimierza Bernackiego, związanego z nowym środowiskiem. Inaczej wygląda sytuacja Mariusza Zająca, który organizował spotkania z różnymi politykami, w tym z Morawieckim w Bochni w 2025 roku. Nie ma jednak potwierdzenia, by Zając publicznie poparł Rozwój Plus. W przypadku żadnego z trzech radnych oficjalnie nie potwierdzono również formalnego członkostwa w ugrupowaniu.

W wydarzeniach nowego środowiska uczestniczy także Ewelina Makowska, członkini Zarządu Powiatu Bocheńskiego. 26 września wystąpiła jako panelistka w Ogólnopolskim Forum Samorządowym Rozwój Plus w Tomaszowie Mazowieckim. W dyskusji dotyczącej samorządów mówiła o potrzebie uproszczenia przepisów i procedur utrudniających realizację lokalnych inwestycji. Po spotkaniu podziękowała za zaproszenie Mateuszowi Morawieckiemu i Wiesławowi Krajewskiemu. Nie potwierdzono jednak jej formalnego przystąpienia do ugrupowania.

Morawiecki nie zaczyna od zera. Rozwój Plus w samorządach

Mateusz Morawiecki nie musi budować zaplecza w Małopolsce od podstaw. W jego środowisku znaleźli się doświadczeni parlamentarzyści, którzy przez lata tworzyli regionalne struktury PiS i utrzymywali kontakty z lokalnymi samorządowcami.

Jednym z najbardziej aktywnych organizatorów jest Wiesław Krajewski, poseł nieprzerwanie od 2015 roku. W wyborach parlamentarnych w 2023 roku zdobył 24 838 głosów z listy PiS, uzyskując mandat po raz trzeci. To on podczas sierpniowej wizyty Morawieckiego w Tarnowie przedstawił koordynatorów nowego środowiska. W powiecie bocheńskim została nim Wioletta Nowojowska, w brzeskim Jarosław Sorys, a w wielickim Bożena Drabik.

dokończenie na str. 2 »



Morawiecki buduje Rozwój Plus w regionie. PiS straci wyborców?

» dokończenie ze str. 1

Rozwój Plus coraz wyraźniej zaznacza swoją obecność również w samorządach. W Olkuszu pięcioro spośród sześciorga radnych wybranych z list PiS utworzyło własny klub Rozwój Plus. Są to Wojciech Panek, Maria Beszterdo, Kamil Czopek, Zbigniew Stach i Renata Jurczyk. Przewodniczącym nowego klubu został Panek, a dotychczasowy klub PiS przestał istnieć. Utworzenie klubu Rozwój Plus zapowiedziano również w pobliskim Wolbromiu.

Z kolei w powiecie wadowickim za tworzenie struktur ugrupowania odpowiada Aleksander Kasperek, zastępca burmistrza Andrychowa. 12 października zorganizował spotkanie z parlamentarzystami Rozwoju Plus – Marcinem Horałą i Łukaszem Kmitą. Rozmawiano m.in. o przyszłości samorządów i możliwościach finansowania lokalnych inwestycji.

Nowe środowisko ma swoich koordynatorów także w powiatach tarnowskim, dąbrowskim i proszowickim. Morawiecki i jego współpracownicy organizują kolejne spotkania z mieszkańcami. We wrześniu były premier odwiedził Trzebinię, a 14 października Kraków, Skałę i Wolbrom. Rozwój Plus zapowiada blisko 400 spotkań w całej Polsce.

PiS apeluje o jedność i rozlicza działaczy

Tymczasem kierownictwo PiS próbuje uporządkować własne szeregi. 15 października w krakowskiej hali Sokoła Jarosław Kaczyński apelował o jedność prawicy i odbudowę szerokiego porozumienia przed wyborami. Na scenie pojawili się m.in. Przemysław Czarnek i Beata Szydło, była premier ciesząca się dużym poparciem w Małopolsce.

Równolegle trwa reorganizacja regionalnych struktur partii. We wrześniu kierowanie PiS w okręgu krakowskim powierzono Andrzejowi Adamczykowi, byłemu ministrowi infrastruktury. Zastąpił on Łukasza Kmitę, który przeszedł do Rozwoju Plus. Zmiany objęły również region tarnowski. Za struktury PiS w powiecie bocheńskim nadal odpowiada radny województwa Piotr Dziurdzia. W powiecie brzeskim kieruje nimi posłanka Józefa Szczurek-Żelazko, a w tarnowskim burmistrz Zakliczyna Dawid Chrobak.



Mateusz Morawicki przed siedzibą Grupy Azoty fot. Fb. Mateusz Morawicki

Na konwencji demonstrowano jedność, ale zaledwie cztery dni później regionalne władze PiS rozpatrywały pięć kolejnych wniosków o wykluczenie działaczy podejrzewanych o współpracę z Morawieckim. Według ustaleń Onetu wśród osób objętych partyjnymi rozliczeniami znaleźli się m.in. radny Wolbromia Sławomir Rosiek, profesor Robert Stawarz oraz Lesław Blacha, wójt gminy Gołcza.

Partyjne rozliczenia rozpoczęły się jednak wcześniej. We wrześniu z PiS wykluczono Stanisława Mierzwę, dotychczasowego szefa struktur w powiecie proszowickim, którego przedstawiono jako koordynatora Rozwoju Plus. Mierzwa przekonywał wówczas, że jego nazwisko znalazło się na liście bez jego wiedzy. Posłanka Józefa Szczurek-Żelazko wyjaśniła jednak, że otrzymał dwa dni na publiczne zdementowanie informacji o współpracy z Morawieckim. Ponieważ tego nie zrobił, zapadła decyzja o wykluczeniu.

Między Kaczyńskim a Morawieckim. Nie wszyscy chcą wybierać

Rozłam nie oznacza jednak, że wszyscy dotychczasowi działacze i sympatycy PiS zamierzają zrywać wieloletnie znajomości i polityczne sojusze. Niektórzy nadal utrzymują kontakty z obiema stronami, choć partyjne kierownictwo coraz wyraźniej oczekuje jednoznacznych deklaracji lojalności.

Przykładem jest Ryszard Majdzik, przewodniczący Rady Miejskiej w Skawinie, znany działacz opozycji antykomunistycznej. Majdzik nie ukrywa sympatii do Morawieckiego. Podczas wrześniowego spotkania w Trzebini siedział w pierwszym rzędzie i oklaskiwał jego wystąpienie. Udostępniał również materiały dotyczące Rozwoju Plus. Nie ma jednak jego oficjalnej deklaracji, że przystąpił do nowego ugrupowania.

W szczególnej sytuacji znalazła się Barbara Nowak, była małopolska kurator oświaty, obecnie radna sejmiku. Przez lata politycznie związana z Ryszardem Terleckim, który przeszedł do Rozwoju Plus, sama pozostała w PiS. Zapraszała na październikową konwencję partii, ale nie potępiała dawnych kolegów za odejście. Podkreślała, że była to ich niezależna, świadoma decyzja, do której mieli prawo.

„W całej naszej partii ostatnie wydarzenia spowodowały wiele zmian, ale to wcale nie oznacza, że na gorsze. Może wręcz przeciwnie" – napisała 7 sierpnia, sugerując, że rozłam nie musi oznaczać osłabienia PiS.

Według ustaleń Onetu także jej otoczenie znalazło się pod lupą partyjnych władz. Wśród działaczy objętych wnioskami o wykluczenie znalazł się profesor Robert Stawarz, łączony ze środowiskiem byłej kurator. Nie potwierdzono natomiast, by wobec samej Nowak wszczęto postępowanie dyscyplinarne.

Czy PiS utrzyma pięć mandatów w regionie tarnowskim?

Stawka jest wysoka. W wyborach parlamentarnych w 2023 roku PiS zdobyło w powiecie bocheńskim 31 630 głosów, czyli 52 proc. poparcia. W samym mieście Bochni wynik był wyraźnie niższy – 37,9 proc., podczas gdy w gminie wiejskiej Bochnia wyniósł 53 proc., a w Nowym Wiśniczu 56 proc.

W całym okręgu tarnowskim nr 15, obejmującym m.in. powiaty bocheński, brzeski i wielicki, PiS zdobyło 48,67 proc. głosów, uzyskując pięć z dziewięciu mandatów poselskich.

Przed wyborami w 2027 roku sytuacja jest jednak inna. Na prawicy pojawiło się nowe środowisko, które zapowiada samodzielny start i zamierza zabiegać o tych samych wyborców. Dawni partyjni koledzy budują dziś konkurencyjne struktury, a polityczny podział coraz wyraźniej przenosi się do samorządów.

W powiecie bocheńskim Piotr Dziurdzia odpowiada za struktury PiS, a Wioletta Nowojowska organizuje Rozwój Plus. W spotkaniach nowego środowiska uczestniczyli także miejscowi radni i członkini zarządu powiatu, choć nie potwierdzono ich formalnego przejścia do ugrupowania Morawieckiego.

Czy wobec rozłamu PiS zdoła powtórzyć wyborczy sukces i utrzymać pięć mandatów w okręgu tarnowskim? Czy Rozwój Plus odbierze mu część dotychczasowego elektoratu, również w powiecie bocheńskim, a polityczny podział na prawicy zmieni także układ sił w lokalnych samorządach?

Marzena Gitler

Ponad 90 mln zł na bocheńskie wodociągi. Ogromna inwestycja z unijnym wsparciem

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Bochni przygotowuje jedną z największych inwestycji w swojej historii. Projekt modernizacji gospodarki wodno-ściekowej o wartości ponad 90 mln zł został zakwalifikowany do unijnego dofinansowania. Spółka ma otrzymać blisko 52 mln zł wsparcia.

Projekt „Modernizacja gospodarki wodno-ściekowej na obszarze aglomeracji Miasto Bochnia" znalazł się na liście przedsięwzięć wybranych do finansowania w ramach programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko (FEnIKS).

Całkowita wartość planowanej inwestycji wynosi ponad 90,1 mln zł, a przyznane dofinansowanie to blisko 51,7 mln zł. Oznacza to, że znaczna część wydatków zostanie pokryta ze środków europejskich. Pozostałe finansowanie będzie musiała zapewnić spółka.

Jednym z najważniejszych wyzwań stojących przed bocheńskimi wodociągami jest dalsza modernizacja oczyszczalni ścieków, szczególnie jej części odpowiedzialnej za proces oczyszczania. O konieczności przeprowadzenia kosztownych prac mówił już wcześniej prezes MPWiK Michał Turlej, wskazując, że realizacja przedsięwzięcia będzie uzależniona od pozyskania zewnętrznego wsparcia.

To kolejny etap modernizacji infrastruktury wodno-kanalizacyjnej miasta. W poprzednich latach bocheńska oczyszczalnia przeszła inwestycję wartą ponad 77 mln zł, z dofinansowaniem unijnym wynoszącym blisko 40 mln zł. Prace zakończone w 2021 roku objęły m.in. instalacje umożliwiające wykorzystanie biogazu do wytwarzania energii.

Nowe przedsięwzięcie ma pomóc w dalszym unowocześnianiu gospodarki ściekowej, poprawie niezawodności infrastruktury i dostosowaniu jej do współczesnych wymagań środowiskowych.

Dla mieszkańców istotny będzie nie tylko zakres zaplanowanych prac, ale również sposób sfinansowania wkładu własnego oraz przyszłe koszty funkcjonowania oczyszczalni. Na obecnym etapie nie ma podstaw, by przesądzać, czy inwestycja wpłynie na ceny wody i odprowadzania ścieków.

Przyznanie dofinansowania jest ważnym krokiem, ale przed spółką pozostają kolejne etapy przygotowania i realizacji inwestycji.

Marzena Gitler

Zimą lodowisko, latem kort tenisowy. Nowa inwestycja w Proszówkach

Mieszkańcy gminy Bochnia zyskają nowe miejsce do uprawiania sportu i rekreacji. W Proszówkach powstanie zadaszony obiekt, który zimą będzie pełnił funkcję lodowiska, a latem kortu tenisowego. Gmina podpisała już umowę z wykonawcą.

28 października wójt Marek Bzdek podpisał umowę z firmą Gawlik Inwestycje na realizację przedsięwzięcia o wartości blisko 5,9 mln zł.

Powstanie zadaszona przestrzeń sportowa o powierzchni zabudowy przekraczającej 933 m kw., przykryta lekkim dachem o łukowym kształcie. Obok zaplanowano budynek zaplecza socjalnego o powierzchni 110 m kw. Znajdą się w nim szatnie, sanitariaty, pomieszczenia techniczne i wypożyczalnia łyżew.

Inwestycja obejmuje również zakup wyposażenia lodowiska, w tym łyżew, kasków, pomocy do nauki jazdy dla dzieci oraz specjalnych sań lodowych dla osób z niepełnosprawnościami.

Na realizację zadania gmina otrzymała ponad 2,36 mln zł dofinansowania z Ministerstwa Sportu i Turystyki w ramach Programu Budowy Lodowisk 2025.

Zgodnie z umową wszystkie prace mają zakończyć się do 28 czerwca 2027 roku. Obiekt będzie służył mieszkańcom przez cały rok, umożliwiając zarówno zimową rekreację, jak i grę w tenisa w cieplejszych miesiącach.

Marzena Gitler

Janina Kęsek Honorowym Ambasadorem Bochni

Historyczka, regionalistka, autorka licznych publikacji i wieloletnia kustosz bocheńskiego muzeum – Janina Kęsek otrzymała tytuł Honorowego Ambasadora Królewsko-Górniczego Miasta Bochnia. Wyróżnienie wręczono 11 listopada podczas uroczystości w Muzeum im. prof. Stanisława Fischera.

Janina Kęsek należy do osób szczególnie zasłużonych dla dokumentowania i popularyzowania historii Bochni oraz ziemi bocheńskiej. Z muzeum, którego założycielem był jej dziadek, prof. Stanisław Fischer, związana była przez wiele lat jako kustosz. Jest autorką licznych opracowań poświęconych dziejom miasta, jego mieszkańcom, zabytkom i lokalnym tradycjom.

Wśród jej publikacji znajdują się m.in. „Bochnia i obwód bocheński w latach 1863–1864", „Z dziejów fotografii bocheńskiej" oraz „Bocheńska saga. Domy i ludzie". Ta ostatnia książka, wydana w 2024 roku, liczy 336 stron i zawiera ponad 400 fotografii, głównie archiwalnych. Przybliża historię Bochni poprzez losy jej mieszkańców, rodzin i domów.

Janina Kęsek jest również redaktor naczelną kwartalnika „Wiadomości Bocheńskie", wydawanego przez Stowarzyszenie Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej. Współtworzyła także Komitet Ratowania Zabytkowych Nagrobków Cmentarza Komunalnego w Bochni, któremu przez wiele lat przewodniczyła.

Tytuł Honorowego Ambasadora przyznawany jest osobom szczególnie zasłużonym dla promocji miasta i budowania jego pozytywnego wizerunku. Wśród dotychczasowych wyróżnionych znaleźli się m.in. Ewa Demarczyk, Marek Piekarczyk, Piotr Zieliński, Jan Flasza i Jakub Kuszlik.

Tegoroczne wyróżnienie wręczyła Janinie Kęsek burmistrz Magdalena Łacna podczas tradycyjnego „Wspólnego Bochnian Śpiewania" z okazji Narodowego Święta Niepodległości. Uroczystość odbyła się w muzeum, z którym laureatka związana była przez znaczną część swojego życia zawodowego.

Marzena Gitler

Dwa lata dla Małopolski

Artykuł sponsorowany

Za każdą decyzją polityczną stoją konkretni ludzie. Mieszkańcy, którzy chcą szybciej dojechać do pracy. Rodzice szukający bezpieczeństwa dla swoich dzieci. Pacjenci czekający na leczenie. Osoby starsze, które chcą żyć godnie i niezależnie, oraz osoby z niepełnosprawnościami, które chcą podróżować bez barier. Właśnie z myślą o nich pracowałam przez ostatnie dwa lata w Parlamencie Europejskim.



Dostępność bez barier

Sukcesów nie mierzę liczbą zgłoszonych poprawek czy zapisami w ustawach. Dla mnie sukces to zmiana, którą widać w codziennym życiu.

Dlatego szczególnie ważnym przedsięwzięciem było uruchomienie pierwszej w Polsce *komfortki* na stacji paliw – specjalnie wyposażonego pomieszczenia, które pozwala w bezpiecznych warunkach zaopiekować się bliską osobą w trakcie podróży. Takie rozwiązanie sprawia, że bagażnik samochodu czy ławka nie muszą już pełnić roli prowizorycznej przestrzeni do przewijania i opieki.

Pierwsza *komfortka* powstała dzięki mojej współpracy z ORLENem oraz organizacjami społecznymi. To początek większego projektu, który będzie rozwijany w kolejnych lokalizacjach, także w Małopolsce.



Zdrowie bliżej mieszkańców

Ponad 520 mln zł przeznaczono na rozwój opieki onkologicznej, m.in. w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu, Bochni i Proszowicach. Wsparcie trafia także do placówek opieki długoterminowej, takich jak zakłady opiekuńczo-lecznicze w Bochni i Miechowie.

Nowoczesna diagnostyka i dobrze wyposażone placówki mają znaczenie tylko wtedy, gdy pacjenci mogą liczyć na szybką diagnozę i skuteczne leczenie. Dlatego tak ważne jest, by inwestycjom w infrastrukturę towarzyszyła poprawa dostępności świadczeń.

Mieszkania, które dają niezależność

Dostęp do odpowiedniego mieszkania to dziś jedno z największych wyzwań dla wielu rodzin. Dotyczy to także osób starszych, osób z niepełnosprawnościami oraz tych, którzy wymagają wsparcia w codziennym funkcjonowaniu.

W ramach prac w Specjalnej Komisji ds. Kryzysu Mieszkaniowego w Parlamencie Europejskim zajmuję się rozwojem mieszkalnictwa wspomaganego — rozwiązań, które pozwalają osobom z niepełnosprawnościami żyć możliwie samodzielnie, uczestniczyć w życiu społecznym i zawodowym oraz korzystać ze wsparcia, którego potrzebują.

To również kwestia przyszłości rodzin. Rodzice i opiekunowie dzieci z niepełnosprawnościami często zastanawiają się, co stanie się z ich dziećmi, kiedy ich zabraknie. Rozwój mieszkalnictwa wspomaganego może dać im większy spokój — świadomość, że ich bliscy będą mogli żyć godnie, bezpiecznie i możliwie niezależnie.

Blisko spraw mieszkańców

Praca posła to nie tylko głosowania i udział w posiedzeniach komisji. To przede wszystkim stały kontakt z mieszkańcami. To właśnie wtedy dowiaduję się o sprawach, które każdego dnia utrudniają ludziom życie. Wiele z nich można rozwiązać szybko i skutecznie. Potrzeba przede wszystkim dobrej woli i zrozumienia.

Regularnie podejmuję interwencje w sprawach zgłaszanych przez mieszkańców Małopolski – dotyczących inwestycji drogowych, ochrony zdrowia, bezpieczeństwa czy funkcjonowania administracji. Często zaczyna się to od jednego telefonu, maila albo rozmowy w trakcie spotkania w regionie. Później są kontakty z ministerstwami lub samorządami.

Bo właśnie od takich pozornie drobnych spraw zaczynają się zmiany, które mają znaczenie w naszym codziennym życiu.

Inwestycje, które zmieniają Małopolskę

Odblokowanie środków z Krajowego Planu Odbudowy uruchomiło w Małopolsce inwestycje warte 11 miliardów złotych.

Jedną z kluczowych jest modernizacja linii kolejowej nr 104 Chabówka–Nowy Sącz — największy obecnie projekt infrastrukturalny w regionie. Powstają nowe tunele i stacje, przebudowywane są mosty i wiadukty. Dla mieszkańców Limanowej, Mszany Dolnej i Podhala oznacza to krótszą i bezpieczniejszą drogę do Krakowa.

Nowe składy kolejowe wyprodukowane w Nowym Sączu wchodzą do siatki połączeń Kolei Małopolskich. To dobry przykład tego, że europejskie inwestycje wspierają nie tylko pasażerów, ale także przedsiębiorstwa i miejsca pracy w naszym regionie.

Zmiany widać także w komunikacji miejskiej. W Krakowie i Tarnowie rozwijany jest nowoczesny, niskoemisyjny transport, a inwestycje obejmują zakup tramwajów i autobusów elektrycznych oraz wodorowych. Ważne są również inwestycje drogowe: obwodnice, bezpieczniejsze przejścia dla pieszych, chodniki i trasy rowerowe.

Dobra infrastruktura to nie tylko krótsza podróż, ale także większe bezpieczeństwo i łatwiejszy dostęp do pracy, szkoły czy lekarza.

Edukacja

Europejskie środki wspierają również rozwój kompetencji zawodowych. W Małopolsce działają już Branżowe Centra Umiejętności, w których można zdobywać praktyczne kwalifikacje potrzebne na rynku pracy. Przykładem jest centrum informatyczne w Mszanie Dolnej, gdzie młodzież i dorośli uczą się programowania, tworzenia aplikacji czy korzystania ze sztucznej inteligencji. Na rozwój tej placówki przeznaczono blisko 15 mln zł z Krajowego Planu Odbudowy.

To inwestycja w przyszłość młodych ludzi, zwiększająca ich szanse na dobrą pracę, a jednocześnie wsparcie dla lokalnych firm, które potrzebują wykwalifikowanych pracowników.

Bezpieczna Małopolska

Bezpieczeństwo to nie tylko nowoczesna armia, ale także stabilne miejsca pracy i silna gospodarka. Wspieram działania, dzięki którym Małopolska korzysta dziś z europejskich środków na rozwój przemysłu obronnego. Program SAFE obejmuje 926 przedsiębiorstw z naszego regionu, a wśród jego głównych beneficjentów są Zakłady Mechaniczne w Tarnowie.

Kontrakty wojskowe to dla pracowników przemysłu zbrojeniowego i ich rodzin stabilność i pewność jutra.

Europejska Partia Ludowa – silna Europa, która daje ludziom bezpieczeństwo i możliwości

Pracuję w ramach Europejskiej Partii Ludowej (EPL) – największej grupy politycznej w Parlamencie Europejskim. Stawiamy na bezpieczeństwo, rozwój przemysłu i gospodarki, ograniczanie niepotrzebnej biurokracji oraz ochronę europejskiego modelu społecznego. To priorytety ważne również dla Małopolski – naszych firm, pracowników, rodzin i samorządów.

Zależy mi na tym, by rozwój był odczuwalny nie tylko w największych miastach, ale także w mniejszych miejscowościach i na wsi. Decyzje powinny uwzględniać potrzeby mieszkańców, dlatego pracuję tak, by Małopolska nie była jedynie odbiorcą europejskich decyzji, lecz miała na nie realny wpływ.

Kierunek: rozwój

Przed nami kolejne wyzwania i nowe projekty. Będę konsekwentnie pracować nad rozwiązaniami, które wzmacniają bezpieczeństwo, rozwijają Małopolskę i sprawiają, że nikt nie zostaje z tyłu – niezależnie od wieku, stopnia sprawności i tego, czy mieszka na wsi, czy w mieście.

Najbliższe miesiące będą czasem kluczowych negocjacji nad nowymi Wieloletnimi Ramami Finansowymi Unii Europejskiej. Od tych decyzji zależy, jakimi środkami Unia będzie dysponowała na rozwój infrastruktury, bezpieczeństwo, rolnictwo i poprawę jakości naszego życia. Dla Małopolski stawką jest stabilność i bezpieczeństwo.

W polityce łatwo mówić o miliardach euro i wielkich strategiach. Ale każda decyzja ma sens tylko wtedy, gdy przekłada się na codzienne życie mieszkańców — bezpieczną drogę do szkoły i pracy, stabilne zatrudnienie, łatwiejszy dostęp do lekarza i emeryturę pozwalającą godnie żyć.

Bo właśnie o to chodzi w polityce – żeby wielkie decyzje przekładały się na życie konkretnych ludzi. O to warto zabiegać każdego dnia w Brukseli, w Strasburgu i tutaj, w naszych miastach, miasteczkach i wsiach.



Parlament Europejski

Jagna Marczułajtis-Walczak
Poseł do Parlamentu Europejskiego

Komisja Zatrudnienia i Spraw Socjalnych
Komisja Praw Kobiet i Równouprawnienia
Komisja Specjalna ds. Kryzysu Mieszkaniowego w Unii Europejskiej

marczulajtiswalczak.pl | eppgroup.eu

grupa epl
w parlamencie europejskim

Tarnowski biskup skazany. Kuria zapowiada apelację

Sąd Rejonowy w Tarnowie skazał biskupa Andrzeja Jeża na dwa lata ograniczenia wolności za zbyt późne zawiadomienie organów ścigania o przestępstwach seksualnych księży wobec dzieci. To pierwszy taki proces karny urzędującego biskupa w Polsce. Wyrok zapadł 29 października i jest nieprawomocny.

Sprawa dotyczyła dwóch duchownych diecezji tarnowskiej: Stanisława P. i Tomasza K., podejrzewanych o wykorzystywanie seksualne małoletnich. Pierwszy miał krzywdzić chłopców m.in. podczas posługi w Ukrainie. Dokumentacja dotycząca jego przestępstw trafiła do tarnowskiej kurii w 2019 roku, ale polskie organy ścigania zawiadomiono dopiero w sierpniu 2020 roku. Duchowny został wydalony ze stanu kapłańskiego.

Druga sprawa dotyczyła Tomasza K., któremu zarzucono przestępstwa seksualne wobec trzech chłopców. Według kurii biskup dowiedział się o możliwości wykorzystania dziecka poniżej 15. roku życia dopiero pod koniec 2021 roku. Zawiadomienie złożono 16 grudnia 2021 roku.

Prokuratura uznała jednak, że w obu przypadkach hierarcha wcześniej posiadał wiarygodne informacje o przestępstwach i powinien był niezwłocznie zawiadomić organy ścigania. To właśnie opóźnienie w zgłoszeniach było przedmiotem procesu.

Andrzej Jeż nie przyznawał się do winy. Podczas procesu przekonywał, że kierowana przez niego diecezja sama zawiadomiła prokuraturę. „Paradoksalnie za gorliwość jestem oskarżony" – mówił przed sądem.

Proces rozpoczął się 18 lutego 2026 roku. Prokuratura domagała się dziesięciu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata oraz 20 tys. zł grzywny. Obrona wnosiła o uniewinnienie. Sąd uznał biskupa za winnego obu zarzucanych mu czynów, orzekając dwa lata ograniczenia wolności. Przez ten okres 25 proc. jego wynagrodzenia ma trafiać do Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę.

Kuria nie zgadza się z wyrokiem

„Kuria nie zgadza się z rozstrzygnięciem Sądu" – napisano w oświadczeniu opublikowanym po ogłoszeniu wyroku. Zapowiedziano wystąpienie o pisemne uzasadnienie i wniesienie apelacji. Kuria podkreśliła, że w obu przypadkach dokonano zgłoszeń organom ścigania, oraz wyraziła ubolewanie z powodu cierpienia pokrzywdzonych.

Andrzej Jeż jest biskupem tarnowskim od 2012 roku. Diecezja obejmuje część Małopolski i Podkarpacia, w tym powiat bocheński. W jej strukturach funkcjonuje okręg bocheński, obejmujący cztery dekanaty: Bochnia Wschód, Bochnia Zachód, Lipnica Murowana i Uście Solne. Należą do nich m.in. parafie w Bochni, Rzezawie, Nowym Wiśniczu, Lipnicy Murowanej oraz miejscowościach gminy Drwinia.

Marzena Gitler



Dzień skupienia samorządowców w Brzesku, 24 marca 2025 r. / Urząd Miejski w Brzesku

Nowa hala sportowa w Łapanowie. Patronem legendarny rajdowiec Janusz Kulig



Ponad 16,5 mln zł kosztowała budowa nowej hali widowiskowo-sportowej w Łapanowie. Obiekt oficjalnie otwarto 19 października, dokładnie w 57. rocznicę urodzin Janusza Kuliga, wybitnego kierowcy rajdowego pochodzącego z tej miejscowości. Jego imię nadano nowej hali.



W uroczystości uczestniczyli m.in. wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, wiceminister infrastruktury Stanisław Bukowiec, wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar, parlamentarzyści oraz przedstawiciele władz samorządowych.

Budowa trwała dwa lata, a uczniowie korzystają z nowego obiektu już od 1 września. Hala powstała przy Szkole Podstawowej im. św. Jana Kantego.

Główną część budynku stanowi parkiet sportowy o wymiarach 20 na 40 metrów. Specjalne kotary pozwalają podzielić go na trzy niezależne strefy, dzięki czemu równocześnie mogą odbywać się różne zajęcia. Obiekt wyposażono w dwupoziomowe trybuny oraz mobilną scenę, umożliwiającą organizowanie koncertów i wydarzeń kulturalnych.

W części edukacyjnej przygotowano trzy nowe sale lekcyjne z zapleczem sanitarnym, przeznaczone m.in. dla oddziałów przedszkolnych i placówki wsparcia dziennego. Hala jest dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, posiada windę i połączenie z istniejącym budynkiem szkoły.

Całkowity koszt inwestycji wyniósł około 16,55 mln zł. Znaczną część finansowania zapewniły środki z budżetu państwa, a wkład gminy przekroczył 3 mln zł.

Szczególne znaczenie ma postać patrona. Urodzony 19 października 1969 roku w Łapanowie Janusz Kulig był trzykrotnym rajdowym mistrzem Polski i wicemistrzem Europy. Zginął tragicznie w 2004 roku.

Nadanie hali jego imienia jest nie tylko formą upamiętnienia znakomitego sportowca, ale również przypomnieniem młodemu pokoleniu, że pasja, konsekwencja i ciężka praca mogą prowadzić do sukcesów na międzynarodowej arenie.

Marzena Gitler, fot.: UG Łapanów

SIM Małopolska w pytaniach i odpowiedziach

SIM Małopolska, czyli Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa Małopolska, buduje mieszkania na wynajem o umiarkowanym czynszu. Jej udziałowcami są Skarb Państwa oraz 16 małopolskich gmin, w których powstały lub powstają inwestycje.

Aktualne informacje o naborach, regulaminach i terminach znajdują się na stronie simmalopolska.pl oraz na stronach urzędów gmin.

1. Czy najem mieszkania w SIM oznacza nabycie go na własność?

Nie. SIM buduje mieszkania na wynajem o umiarkowanym czynszu. Oferta zakłada jednak najem z możliwością dojścia do własności. Szczegółowe warunki wykupu lokalu określone są w ustawie o społecznych formach rozwoju mieszkalnictwa.

2. Czy trzeba spełnić kryterium dochodowe?

Tak. Określone są maksymalne kryteria dochodowe w zależności od wielkości tworzonego gospodarstwa domowego. Spełnienie tego kryterium to jeden z podstawowych warunków ustawowych udziału w programie SIM.

3. Czy można mieć inne mieszkanie w tej samej miejscowości?

Nie. Najemca nie może posiadać tytułu prawnego do innego lokalu mieszkalnego w tej samej miejscowości, w której realizowana jest inwestycja.

4. Co znajduje się w mieszkaniu, do którego przekazywane są klucze?

Mieszkania są oddawane jako gotowe do zamieszkania, ale nieumeblowane. Oznacza to, że lokal jest wykończony w standardzie umożliwiającym natychmiastowe zamieszkanie. W kuchni przewidziano kuchenkę i zlewozmywak, a w łazience wannę lub prysznic, WC oraz umywalkę wraz z armaturą. Wykończone są posadzki (panele/płytki), ściany oraz wykończenie nieruchome (m.in. drzwi, okna, parapety, listwy, gniazdka, kontakty). Najemca musi jednak samodzielnie zadbać o meble i wyposażenie ruchome.

5. Kto ustala i od czego zależy wysokość czynszu za mieszkanie?

Czynsz jest ustalany dla każdej inwestycji indywidualnie przez Zgromadzenie Wspólników (Wójtowie/Burmistrzowie). Trzeba również też pamiętać, że poza czynszem przyszli najemcy będą ponosić opłaty związane z mediami, według indywidualnego zużycia.

6. Czy najemca musi sam umeblować mieszkanie?

Tak. Mieszkania są gotowe do zamieszkania, ale nieumeblowane. Najemca musi samodzielnie zadbać o meble i wyposażenie ruchome.

7. Czy w SIM mogą powstawać także domy w zabudowie szeregowej?

Tak. SIM Małopolska realizuje zarówno budynki wielorodzinne, jak i zabudowę szeregową. Przykładem zabudowy szeregowej są budynki w Łękach, Okocimiu, Trzcianie i Korzennej.

8. Czy samo bycie młodą rodziną, seniorem albo osobą z niepełnosprawnością daje automatyczne pierwszeństwo?

Nie. SIM wskazuje, że budownictwo społeczne jest tworzone m.in. z myślą o tych grupach, ale konkretne punkty i pierwszeństwo ustala Rada Gminy/Miasta w odpowiedniej uchwale dotyczącej naborów.

9. Czy program jest tylko dla mieszkańców gminy w której realizowana jest dana inwestycja?

Nie. O mieszkania mogą ubiegać się również osoby nie będące mieszkańcami danej gminy.

10. Czy mieszkanie SIM można dziedziczyć?

Tak. SIM w swojej ofercie wskazuje na prawo najmu instytucjonalnego z możliwością dziedziczenia.

SIM Małopolska

Materiał sponsorowany SIM Małopolska

głos24 BOCHEŃSKI

Głos Bocheński
Miesięcznik regionalny

www.glos24.pl

Adres redakcji: Głos Bocheński,
ul. Rękawka 17, 30-535 Kraków.
e-mail: redakcja@glos24.pl

Głos Bocheński
Miesięcznik regionalny
ISSN 1898-0813
Wydawca: Głos24 Media sp. z o.o.
ul. Rękawka 17,
30-535 Kraków.
Redaktor naczelny: Mateusz Łysik
Foto: Agey, grafika: Piotr Kulig

Redakcja:
tel. 12 269 90 31
e-mail: redakcja@glos24.pl
Dział reklamy – zgłoszenia:
tel. 602 155 804
e-mail: reklama@bochenski.glos24.pl
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega prawo do ich przeredagowania i skracania.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń.

Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych bez zgody wydawcy jest zabronione.

ogłoszenia drobne

• **WODA ŹRÓDLANA DLA TWOJEGO DOMU I FIRMY.** Dostawa gratis! tel. 886-773-658

Senior na plus

2026
Listopad
Dodatek do
głos24 (nr 11)

Społeczna siła seniorów. O rządowym programie wieloletnim na rzecz Osób Starszych „Aktywni Seniorzy – ASY”



Potrafią aktywnie włączać się w różnego rodzaju akcje i działania. Dbają o swoje zdrowie, dzielą się posiadaną wiedzą i umiejętnościami. Seniorzy – bo o nich mowa – stanowią siłę społeczną. Potencjał osób starszych wspierać ma m.in. rządowy program „Aktywni Seniorzy – ASY”.

W Limanowej 14 października odbyło się spotkanie z seniorami. Wzięli w nim udział m.in.: I wicewojewoda małopolska Elżbieta Achinger, burmistrz miasta Limanowa Jolanta Juszkiewicz, dyrektor Wydziału Polityki Społecznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie Ryszard Jaworski wraz ze swoim zastępcą Rafałem Filo, a także przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego oraz około 200 seniorów korzystających z Dziennych Domów i Klubów „Aktywny Senior”.

Z myślą o seniorach

– 1 października obchodzimy Międzynarodowy Dzień Osób Starszych – ustanowiony przez ONZ, natomiast 20 października Europejski Dzień Seniora. O roli seniorów, ich wartości i ogromnym wkładzie społecznym, chcemy mówić i pamiętać przez cały rok. Stąd m.in. Program wieloletni na rzecz Osób Starszych „Aktywni Seniorzy – ASY”, którego celem jest aktywizacja i edukacja osób starszych, a przez to także poprawa jakości i poziomu życia – mówi I wicewojewoda małopolska Elżbieta Achinger.

– Tylko w tym roku Wojewoda Małopolski przekaże samorządom łącznie blisko 6,5 mln zł na utworzenie i wyposażenie nowych ośrodków wsparcia, a także na zapewnienie funkcjonowania istniejących Dziennych Domów i Klubów „Aktywny Senior”. Na chwilę obecną w Małopolsce funkcjonuje łącznie 112 takich ośrodków, które zapewniają nieco ponad 2,7 tys. miejsc dla osób starszych. Potrzeby są jednak znacznie większe. Obecnie w 82 samorządach funkcjonują Dzienne Domy i Kluby „Aktywny Senior” – dodaje wicewojewoda.

„Aktywni Seniorzy – ASY”

Aktywne uczestnictwo w życiu społecznym i edukacja osób starszych, to cel strategiczny Programu. Jego realizacja opiera się m.in. na.: wspieraniu dobrostanu psychicznego osób starszych, rozwoju lokalnych, stacjonarnych form wsparcia, intensyfikacji działań wewnątrzpokoleniowych, przeciwdziałaniu osamotnieniu i rozwoju wolontariatu wśród osób starszych.

Działania służące rozwojowi dziennych form wsparcia realizowane są według priorytetu V. Jednostki samorządu terytorialnego otrzymują wsparcie: jednorazowe na utworzenie i/lub wyposażenie ośrodka wsparcia (nie wyższe niż 400 tys. zł w przypadku Dziennego Domu „Aktywny Senior”, 200 tys. zł w przypadku Klubu „Aktywny Senior” – (Moduł 1)), a także na zapewnienie funkcjonowania istniejących ośrodków wsparcia w placówkach utworzonych w ramach Programu w latach wcześniejszych (nie więcej niż 400 zł miesięcznie na utrzymanie jednego miejsca w Dziennym Domu i nie więcej niż 200 zł miesięcznie w Klubie „Aktywny Senior”) – Moduł 2.

W ramach modułu 1 – w bieżącym roku dofinansowanie otrzymało 10 jednostek samorządu terytorialnego. Łącznie przyznano środki w wysokości 1 528 183 zł, co pozwoli utworzyć 212 miejsc dla osób starszych.

W ramach modułu 2 – w bieżącym roku wsparcie trafiło do 56 samorządów (55 gmin i 1 powiatu). Łącznie przyznano 4 901 421 zł na dofinansowanie funkcjonowania 1 781 miejsc.

Dzieląc radość życia

– Spotkania seniorów mają za zadanie również przeciwdziałać wykluczeniu, ale także być odpowiedzią na samotność. Jak widać chociażby na przykładzie dzisiejszego wydarzenia, seniorzy mają poczucie humoru. Potrafią zachować dystans do siebie. Świetnie odnajdują się w swoim towarzystwie, ciesząc się i zarażając swoją radością innych. Jestem przekonana, że takie formy wsparcia powinny być dostępne we wszystkich zakątkach Małopolski i dlatego gorąco zachęcam szczególnie tych samorządowców, którzy jeszcze nie uczestniczyli w programie „Aktywny Senior”, aby otworzyli się na możliwości, jakie on daje – podsumowuje wicewojewoda Achinger.

Spotkanie zorganizowane zostało w formie potańcówki w stylu lat 70. W specjalnej strefie wystawowej wyeksponowano różnego rodzaju rękodzieła wykonane w ośrodkach wsparcia. Na miejscu działał także punkt informacyjno-promocyjny Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a także stoisko diabetologii.

AKTYWNI SENIORZY

Artykuł sponsorowany





GÓRALSKA DUSZA I POTĘGA ORKIESTRY

BRACIA GOLEC WRACAJĄ Z WYJĄTKOWYM WIDOWISKIEM

Artykuł sponsorowany

Czy góralskie dudy, biały śpiew i ludowe melodie mogą zabrzmieć w jednej przestrzeni z wielką orkiestrą symfoniczną, rockiem i jazzem? Łukasz i Paweł Golcowie udowadniają, że tradycja nie musi wybierać między przeszłością a nowoczesnością. W naszej rozmowie zdradzają, jak rodził się projekt SYMPHOETHNIC, dlaczego jego powrót był tak długo wyczekiwany i co chcą przekazać kolejnym pokoleniom.

— Kilkadziesiąt lat temu dwóch chłopaków z Milówki zaczynało swoją muzyczną przygodę, nie wiedząc jeszcze, dokąd ich zaprowadzi. Dziś Golec uOrkiestra to jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich zespołów. Czy pamiętacie moment, w którym po raz pierwszy poczuliście, że to, co robicie razem, może stać się czymś znacznie większym niż muzyczną pasją dwóch braci?

Łukasz: Myślę, że takim przełomowym momentem było zdobycie naszego pierwszego Fryderyka w kategorii Fonograficzny Debiut Roku za debiutancką płytę, którą wydaliśmy w 1999 roku. To było dla nas ogromne wyróżnienie i jednocześnie sygnał, że muzyka, którą tworzymy, została dostrzeżona i doceniona nie tylko przez Publiczność, ale również przez środowisko muzyczne. Poczuliśmy wtedy, że to, co robimy, ma sens, że nasz pomysł na połączenie góralskiej tradycji z jazzem, popem i współczesnymi brzmieniami trafia do ludzi. To dodało nam skrzydeł i odwagi do dalszych muzycznych poszukiwań.

Paweł: I wtedy dotarło też do nas, że żarty się skończyły! (śmiech). Skoro powiedziało się A, trzeba było powiedzieć B. Zakasaliśmy więc rękawy i zabraliśmy się do roboty. Efekt? W ciągu zaledwie trzech lat wydaliśmy pięć płyt! Dziś, z perspektywy czasu, sami zastanawiamy się, skąd mieliśmy tyle energii. Ale byliśmy pełni pomysłów, głodni muzyki i przede wszystkim szczęśliwi, że możemy robić to, co kochamy.

— Zanim powstała Golec uOrkiestra, byliście muzykami sesyjnymi i poruszaliście się między jazzem, popem, rockiem czy muzyką klasyczną. Co sprawiło, że w pewnym momencie powiedzieliście: teraz chcemy stworzyć coś całkowicie własnego?

Paweł: Duża w tym zasługa naszego starszego brata Rafała, który od dłuższego czasu namawiał nas, żebyśmy stworzyli coś autorskiego. Powtarzał, że mamy umiejętności, doświadczenie i pomysły, więc nie powinniśmy przez całe życie pozostawać muzykami sesyjnymi, uzależnionymi od propozycji innych artystów. Przekonywał nas, że warto zaryzykować i zacząć budować własną muzyczną tożsamość.

Łukasz: Rafał miał już wtedy doświadczenie w pisaniu tekstów i komponowaniu. Tworzył muzykę dla zespołu, który założył z kolegami ze szkolnej ławki w Milówce. Znał nas doskonale, wiedział, jakie mamy możliwości i jaką drogę muzyczną przeszliśmy.

Kończyliśmy wtedy studia na Wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej Akademii Muzycznej w Katowicach, mieliśmy za sobą wiele doświadczeń scenicznych i sesyjnych. Ale jednocześnie cały czas była w nas muzyka, na której się wychowaliśmy – beskidzkie nuty, góralskie przyśpiewki, melodie zasłyszane w domu i podczas rodzinnych spotkań. Rafał dostrzegł, że właśnie w połączeniu tych dwóch światów może tkwić coś oryginalnego. Że nie musimy wybierać między jazzem a folklorem, między tradycją a nowoczesnością. Możemy stworzyć własny język muzyczny. I tak narodziła się Golec uOrkiestra.

— Jesteście bliźniakami, którzy od ponad ćwierć wieku wspólnie tworzą, podróżują i występują. Po tylu latach zapewne potraficie wyczuć swoje muzyczne pomysły niemal bez słów. Ale czy nadal zdarzają się sytuacje, w których Łukasz mówi „idziemy w tę stronę", Paweł odpowiada „absolutnie nie" – i trzeba znaleźć kompromis?

Łukasz: Oczywiście, że tak! I całe szczęście! (śmiech). Spory twórcze są naturalną częścią procesu powstawania muzyki. Każdy z nas ma własną wrażliwość, temperament i pomysły.

Czasem jeden chce coś uprościć, a drugi jeszcze bardziej rozbudować. Bywa gorąco, ale właśnie z takich dyskusji często rodzą się najlepsze rozwiązania. Najważniejsze, że mimo różnicy zdań zawsze przyświeca nam wspólny cel – żeby muzyka była jak najlepsza.

Paweł: Jak widać, przez te wszystkie lata jeszcze się nie pozabijaliśmy, więc chyba całkiem nieźle wychodzi nam dochodzenie do kompromisów! (śmiech). A tak poważnie, to znamy się od zawsze i doskonale wiemy, kiedy warto postawić na swoim, a kiedy posłuchać drugiego. Poza tym mamy do siebie ogromne zaufanie. I chyba właśnie ono jest jednym z sekretów tego, że tak długo potrafimy razem tworzyć.

— SYMPHOETHNIC łączy folk, symfonikę, jazz, rock, muzykę filmową i współczesne brzmienia. Czy podczas pracy nad projektem pojawił się moment, w którym pomyśleliście: „Tego już jest za dużo, zaraz przesadzimy"? Gdzie właściwie postawiliście granicę?

Łukasz: Od początku wiedzieliśmy, że to przedsięwzięcie wymaga ogromnej dyscypliny aranżacyjnej. Przy tak dużej liczbie instrumentów, stylistyk i muzycznych osobowości bardzo łatwo przekroczyć granicę, za którą zamiast pięknej, wielobarwnej kompozycji powstaje chaos. Dlatego do współpracy zaprosiliśmy znakomitych muzyków i aranżerów. Rafał Rozmus, kompozytor i dyrygent, odpowiadał między innymi za instrumentację partii orkiestrowych i aranżacje wybranych utworów. Łukasz Pilch, nasz wieloletni gitarzysta i aranżer, wniósł do projektu swoje doświadczenie i niezwykłą muzyczną wyobraźnię. Ważną rolę odegrała również Edyta Golec, absolwentka Akademii Muzycznej na wydziale instrumentalnym, która doskonale rozumie zarówno świat muzyki klasycznej, jak i tradycyjnej. Dzięki temu nad ostatecznym kształtem projektu czuwało kilka osób, patrzących na muzykę z różnych perspektyw.

Paweł: Nie ukrywamy, że mamy taką naturę, że lubimy dokładać! (śmiech). Jeszcze jeden instrument, jeszcze jeden motyw, może jakiś ciekawy rytm, dodatkowy głos albo zupełnie nieoczywiste brzmienie. Uwielbiamy eksperymentować i szukać nowych rozwiązań. Ale właśnie dlatego tak ważni są ludzie, którzy potrafią w odpowiednim momencie powiedzieć: „Panowie, stop! Już jest dobrze!". Bo w muzyce nie chodzi o to, żeby zagrać wszystko, co się da, tylko żeby każda nuta miała swoje miejsce i sens.

— Pomysł połączenia muzyki etnicznej z symfoniką pojawił się u Was już wiele lat temu, a dziś powraca w znacznie większej formie. Co musiało się wydarzyć przez te lata, żeby ten pomysł dojrzał właśnie do takiego widowiska?

Łukasz: Wszystko zaczęło się w 2013 roku podczas Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu, gdzie za utwór „Młody maj" zdobyliśmy kilka nagród. Jedną z nich była nagroda Polskiego Radia – możliwość nagrania płyty z orkiestrą symfoniczną. Dla nas, jako muzyków, było to niezwykle inspirujące wyzwanie. Od razu jednak wiedzieliśmy, że nie chcemy po prostu nagrać naszych największych przebojów z towarzyszeniem orkiestry, która będzie pełniła funkcję rozbudowanego akompaniamentu. Zależało nam na czymś znacznie głębszym – na stworzeniu zupełnie nowej jakości muzycznej, w której orkiestra symfoniczna stanie się równorzędnym partnerem, a nie tylko tłem dla zespołu.

Paweł: Chcieliśmy nadać temu przedsięwzięciu własny, niepowtarzalny charakter. Zaczęliśmy się zastanawiać, co tak naprawdę wyróżnia nas na polskiej scenie muzycznej. Odpowiedź była oczywista – nasze korzenie! Muzyka, z której wyrośliśmy, tradycja Beskidów, bogactwo ludowych instrumentów i niezwykła energia góralskiego muzykowania. Postanowiliśmy więc zaprosić do współpracy orkiestrę ludową, góralki śpiewające białym głosem, muzyków grających na cymbałach, dudach i fletach etnicznych, a także grupę bębniarską Wataha. Chcieliśmy stworzyć organiczne, słowiańsko-góralskie brzmienie i zestawić je z potęgą orkiestry symfonicznej. Tak, żeby te dwa światy nie rywalizowały ze sobą, ale wzajemnie się przenikały, inspirowały i tworzyły coś zupełnie nowego.

Łukasz: W 2019 roku udało nam się zrealizować SYMPHOETHNIC w Katowicach, na specjalnie wybudowanej scenie Narodowego Centrum Konferencyjnego. To było ogromne przedsięwzięcie artystyczne i logistyczne. Blisko 70 minut muzyki, rozbudowany skład wykonawczy, wyjątkowe aranżacje, oprawa multimedialna i niesamowita energia płynąca ze sceny. Obok naszych największych przebojów zabrzmiały również zupełnie nowe kompozycje, napisane specjalnie z myślą o tym projekcie. Wszystko zostało utkane z muzycznych inspiracji, które towarzyszą nam od dzieciństwa, ale pokazanych w zupełnie nowej, symfonicznej przestrzeni. To był jeden z tych koncertów, po których człowiek schodzi ze sceny i wie, że wydarzyło się coś wyjątkowego.

Paweł: Rok później ukazał się dwupłytowy album CD/DVD „SYMPHOETHNIC". Mieliśmy już plany trasy koncertowej, chcieliśmy pokazać to widowisko publiczności w całej Polsce.

Niestety, przyszła pandemia i wszystko stanęło w miejscu. Przez kolejne lata wracaliśmy do tego pomysłu, ale realizacja przedsięwzięcia na taką skalę nie jest prosta. To ogromny aparat wykonawczy,

dziesiątki artystów, wielka produkcja i logistyka. Bywały nawet momenty, kiedy zastanawialiśmy się, czy uda nam się jeszcze kiedyś powrócić z tym projektem na scenę.

Łukasz: I wreszcie nadszedł ten moment! Po siedmiu latach SYMPHOETHNIC wraca, tym razem do największych aren koncertowych w Polsce. Rozpoczynamy 21 listopada 2026 roku w TAURON Arenie Kraków, a następnie spotkamy się z publicznością w Łodzi, Katowicach i Gdańsku. Dla nas to coś więcej niż kolejna trasa. To spełnienie artystycznego marzenia, na które naprawdę długo czekaliśmy.

— Na scenie spotkają się dudy żywieckie, flety ludowe, bębny, góralski śpiew i wielka orkiestra symfoniczna. Jak zachować charakter tradycyjnych brzmień, kiedy nadaje się im tak potężną, współczesną oprawę?

Łukasz: Kluczem jest odpowiednie zaprojektowanie aranżacji i zachowanie przestrzeni dla każdego instrumentu. Dudy żywieckie, flety pasterskie czy tradycyjny góralski śpiew mają niezwykle charakterystyczne barwy, których nie chcieliśmy zatracić w potężnym brzmieniu orkiestry symfonicznej. Dlatego już na etapie tworzenia aranżacji zadbaliśmy o to, żeby te instrumenty miały swoje wyraźnie wyeksponowane momenty. Czasem wystarczy kilka dźwięków zagranych na tradycyjnym instrumencie, żeby przenieść słuchacza w zupełnie inny świat. Nie trzeba od razu uruchamiać kilkudziesięciu muzyków.

Paweł: Dla nas najważniejsze było zachowanie autentyczności. Bo ta muzyka nie jest żadną stylizacją wymyśloną na potrzeby wielkiego widowiska. To są dźwięki, które znamy od dzieciństwa. Muzyka, która płynie w nas, w naszej krwi i w naszych sercach od pokoleń.

Można ją ubrać w nowoczesne aranżacje, połączyć z rockiem, jazzem czy symfoniką, ale nie wolno zatracić jej duszy. I właśnie na tym polega cała sztuka. Chcemy pokazać, że tradycja nie musi być zamknięta w muzeum. Może żyć, rozwijać się, inspirować i zachwycać kolejne pokolenia.

— Przy aranżacjach SYMPHOETHNIC pracowali między innymi Krzysztof Herdzin, Rafał Rozmus i Łukasz Pilch, oraz Panowie. Czy oddanie własnych utworów w ręce innych twórców wymagało od Was odrobiny artystycznego „odpuszczenia”? I czy zdarzyło się, że ktoś zaproponował rozwiązanie, na które sami wcześniej nie wpadliście?

Paweł: Zanim rozpoczęliśmy pracę nad aranżacjami i instrumentacją utworów, usiedliśmy i przygotowaliśmy listę twórców, których chcielibyśmy zaprosić do współpracy. Nie był to przypadkowy wybór. Doskonale znaliśmy ich dorobek, styl i muzyczną wrażliwość.

Wiedzieliśmy, co każdy z nich może wnieść do tego projektu. Zależało nam właśnie na spotkaniu różnych osobowości artystycznych. Bo jeśli zaprasza się do współpracy wybitnych muzyków, to nie po to, żeby ograniczać ich wyobraźnię, ale żeby dać im przestrzeń do twórczego działania.

Łukasz: Oczywiście mieliśmy własną, bardzo konkretną wizję projektu. Odbyliśmy wiele spotkań, podczas których rozmawialiśmy o charakterze poszczególnych kompozycji, ich dramaturgii, emocjach i brzmieniach, jakie chcielibyśmy osiągnąć. Nie nazwałbym tego jednak artystycznym odpuszczaniem, ale raczej twórczym dialogiem. Każdy z aranżerów wniósł swoją wrażliwość, wiedzę i doświadczenie, a dzięki temu dobrze znane utwory zyskały nowe życie.

Paweł: To jest zresztą fascynujące w muzyce – można znać własną piosenkę od kilkunastu czy kilkudziesięciu lat, a potem usłyszeć ją w zupełnie nowej odsłonie i odkryć w niej emocje, których wcześniej się nie dostrzegało.



— SYMPHOETHNIC rusza w ogólnopolską trasę, odwiedzając między innymi Kraków, Katowice, Łódź i Gdańsk. Co jest dla Was najważniejsze w tym, że projekt nie zostanie pokazany tylko w jednym miejscu, ale będzie mógł spotkać się z publicznością w różnych częściach Polski?

Łukasz: Przede wszystkim czujemy ogromną wdzięczność, że po siedmiu latach możemy wreszcie zrealizować to marzenie. Nie ukrywam, że były momenty zwątpienia, kiedy zastanawialiśmy się, czy SYMPHOETHNIC jeszcze kiedykolwiek zabrzmi na żywo w takiej skali. Ale przez cały ten czas otrzymywaliśmy mnóstwo pytań od fanów, znajomych i bliskich. Ludzie wracali do nagrań, wspominali koncert w Katowicach, pytali, kiedy znów będzie można usłyszeć tę muzykę na żywo. To było dla nas niezwykle budujące i dawało motywację, żeby nie rezygnować.

Paweł: Ogromnie cieszymy się, że będziemy mogli zaprezentować SYMPHOETHNIC publiczności w różnych częściach Polski. Zaczynamy 21 listopada w Krakowie, a wiosną 2027 roku spotkamy się w Łodzi 3.03.2027, Katowicach 7.03.2027 i Gdańsku 9.04.2027r.

Każdy z tych koncertów będzie dla nas wyjątkowy. I mamy nadzieję, że publiczność przyjdzie nie tylko posłuchać znanych przebojów Golec uOrkiestry, ale przede wszystkim przeżyć coś nowego. Bo SYMPHOETHNIC to nie jest zwykły koncert z orkiestrą symfoniczną. To wielowymiarowe widowisko muzyczne, w którym jest miejsce na żywiołowość, zadumę, wzruszenie, wirtuozerię i ogromną energię.

Chcielibyśmy, żeby ludzie wychodzili z tych koncertów z poczuciem, że uczestniczyli w czymś naprawdę niepowtarzalnym.

— Ważną częścią projektu są także młodzi artyści związani z Fundacją Braci Golec. Po latach własnej kariery coraz częściej występujecie już nie tylko w roli artystów, ale również ludzi przekazujących muzyczne doświadczenie dalej. Czy obserwując tych młodych ludzi, zastanawiacie się czasem, co z tego, co stworzyliście, zostanie po Was na kolejne pokolenia?

Łukasz: Od samego początku działalności Fundacji Braci Golec przyświecał nam jeden podstawowy cel – rozbudzić w dzieciach pasję do muzyki, uwrażliwić je na piękno rodzimej kultury i pokazać, jak wielką wartością jest tradycja miejsca, z którego pochodzą. Nie chodzi wyłącznie o naukę gry na instrumencie. Chodzi o coś znacznie ważniejszego – o budowanie tożsamości, poczucia przynależności i szacunku do własnych korzeni. Bylibyśmy ogromnie szczęśliwi, gdyby to, co udało nam się zapoczątkować, przetrwało kolejne pokolenia. Bo przecież muzyka tradycyjna żyje tylko wtedy, kiedy jest przekazywana dalej – z człowieka na człowieka, z pokolenia na pokolenie.

Paweł: Przez blisko 23 lata działalności Fundacji przewinęło się przez nią około tysiąca podopiecznych. Obecnie kształcimy około 250 dzieci w 12 miejscowościach Żywiecczyzny. Największą satysfakcję daje nam obserwowanie, jak te dzieci dorastają i jak muzyka staje się ważną częścią ich życia. Wielu naszych wychowanków kontynuuje naukę w liceach i akademiach muzycznych. Niektórzy zostali już zawodowymi muzykami, a część wróciła do Fundacji w roli instruktorów i dziś przekazuje swoją wiedzę kolejnym dzieciakom. I to jest chyba najpiękniejszy dowód na to, że ta praca ma sens. Że zasiane kiedyś ziarno wydaje owoce.

— 21 listopada SYMPHOETHNIC zabrzmi w TAURON Arenie Kraków. Po ponad 25 latach kariery macie za sobą setki koncertów i tysiące spotkań z publicznością. Co musi wydarzyć się tego wieczoru, żebyście po zejściu ze sceny spojrzeli na siebie i powiedzieli: „Tak, właśnie po to zrobiliśmy SYMPHOETHNIC”?

Łukasz: Musi wydarzyć się magia. A wierzę, że SYMPHOETHNIC ma w sobie niezwykłą moc jej tworzenia. Chciałbym, żeby tego wieczoru muzyka naprawdę poruszyła ludzkie serca. Żeby była przestrzeń na wzruszenie, refleksję, radość, ale też na tę niesamowitą energię, którą daje wspólne przeżywanie muzyki.

Paweł: Bo dla nas najważniejsze nie jest to, ile instrumentów zabrzmi na scenie, jak wielka będzie orkiestra czy jak imponująca okaże się oprawa wizualna. Najważniejsze jest to, co wydarzy się między sceną a publicznością.

Łukasz: Jeśli uda nam się sprawić, że ludzie choć na chwilę zapomną o codzienności, dadzą się porwać muzyce i poczują emocje, które towarzyszyły nam podczas tworzenia tego projektu, będziemy szczęśliwi.

Paweł: I właśnie na to liczymy! Bo przez te wszystkie lata grania nauczyliśmy się jednego – można mieć najlepszych muzyków, najpiękniejsze aranżacje i największą scenę, ale prawdziwa magia koncertu rodzi się dopiero wtedy, kiedy muzyka spotyka się z emocjami publiczności. Jeśli po koncercie zobaczymy uśmiechy na twarzach, wzruszenie w oczach i usłyszymy, że ta muzyka naprawdę kogoś poruszyła, będziemy wiedzieli, że było warto czekać te siedem lat.

Rozmawiał Norbert Kwiatkowski

Pracował dla Tesli, teraz rozwija biznes w Żelichowie

Wsparcie daje Polska Strefa Inwestycji

W niewielkim Żelichowie na Powiślu Dąbrowskim powstała firma, która produkuje precyzyjne komponenty dla zaawansowanych technologii. Za inwestycją stoi Adam Drewniany – przedsiębiorca, który przez lata rozwijał biznes w Dolinie Krzemowej i współpracował m.in. z Teslą, a później wrócił z inwestycją do rodzinnej miejscowości. Teraz SBS Technology Poland po raz kolejny się rozbudowuje, korzystając ze wsparcia Polskiej Strefy Inwestycji i Krakowskiego Parku Technologicznego.



W Żelichowie powstają dziś elementy wykorzystywane m.in. w branży medycznej i półprzewodnikowej. Duża część produkcji trafia do Stanów Zjednoczonych. – To, co w Kalifornii produkujemy dla robota da Vinci czy branży półprzewodnikowej, teraz robimy także tutaj, w Żelichowie – mówi Adam Drewniany.

Powrót właśnie tutaj nie był przypadkowy. Drewniany pochodzi z Żelichowa, a zakład stanął w miejscu dawnego rodzinnego młyna. – Dziadek zbudował młyn, ja go zburzyłem. Pomyślałem: muszę zostawić po tym jakąś dobrą spuściznę, żeby ludzie pamiętali – mówi przedsiębiorca.



Kolejne 21 mln zł na rozwój

SBS Technology Poland otrzymała od Krakowskiego Parku Technologicznego kolejną decyzję o wsparciu w ramach Polskiej Strefy Inwestycji. Wartość nowej inwestycji to 21 011 800 zł. Firma przeznaczy środki na wynajem dodatkowej powierzchni oraz zakup zaawansowanego parku maszynowego, m.in. centrów obróbczych CNC, automatycznego magazynu palet i urządzeń pomiarowych. Projekt ma pozwolić na podwojenie obecnych mocy produkcyjnych.

To kolejny etap rozwoju firmy w Żelichowie. Już przy uruchamianiu zakładu SBS korzystała ze wsparcia KPT w ramach PSI. Mechanizm programu nie polega na wypłacie dotacji. Przedsiębiorca realizujący nową inwestycję może, po spełnieniu określonych warunków, korzystać ze zwolnienia z podatku dochodowego.

Dla Drewnianego współpraca z KPT nie ogranicza się jednak do samej decyzji o wsparciu. – Krakowski Park pomógł mi zdobyć potrzebne certyfikacje do produkcji lotniczej. Mamy też certyfikacje zbrojeniowe i medyczne – mówi przedsiębiorca.

Jak podkreśla, ważne były również kontakty do innych firm, bo jednym z kolejnych celów jest rozwijanie sprzedaży w Polsce. Dziś znaczna część produkcji SBS trafia do Stanów Zjednoczonych.

Fachowcy łatwiej dostępni niż w Dolinie Krzemowej

Jednym z powodów dalszego rozwoju zakładu właśnie w Małopolsce jest dostęp do specjalistów.

– Tutaj dużo łatwiej jest znaleźć fachowców niż u nas – mówi Drewniany. – Jestem w samym sercu Doliny Krzemowej i mam sąsiadów: Apple, Google, Teslę i Facebooka. Oni mają takie same maszyny, potrzebują tych samych fachowców i programistów.

Dla przedsiębiorcy, który przez lata budował biznes w USA, Żelichów stał się więc nie tylko sentymentalnym powrotem do rodzinnej miejscowości, ale również miejscem, w którym może rozwijać nowoczesną produkcję.

Teraz chce iść dalej. W zakładzie jest jeszcze miejsce na kolejne maszyny, a Drewniany zapowiada następne inwestycje. – Plany są duże. Ta inwestycja na tym się nie kończy – mówi.

Od młyna dziadka do części produkowanych z mikrometrową precyzją dla światowego przemysłu – w tej historii zmieniła się technologia i skala działalności. Nie zmieniło się miejsce. Kapitał, doświadczenie i kontakty zdobyte za oceanem wróciły do Żelichowa, a wsparcie Polskiej Strefy Inwestycji ma pomóc zrobić kolejny krok.

Więcej na temat Polskiej Strefy Inwestycji

Artykuł sponsorowany

Artykuł sponsorowany

Bezpieczne spacery, zdrowa dieta i odrobina świątecznej radości – przygotuj swojego pupila na zimę z Pieskim Rajem!

Dni stają się coraz krótsze, wieczory nadchodzą szybciej, a temperatura za oknem przypomina nam, że zima jest już coraz bliżej. Dla właścicieli czworonogów oznacza to jedno – czas odpowiednio przygotować naszych pupili na jesienno-zimowe spacery i zadbać o ich zdrowie oraz dobre samopoczucie.

Widoczny pies to bezpieczny pies!

Wieczorne spacery mają swój urok, ale po zmroku bezpieczeństwo naszych czworonożnych przyjaciół nabiera szczególnego znaczenia. Pies ubrany w ciemną obrożę czy szelki może być słabo widoczny dla kierowców i innych uczestników ruchu.

Dlatego warto zadbać o odpowiednie akcesoria odblaskowe i świecące. W sklepie zoologicznym Pieski Raj znajdziemy między innymi:

- świecące zawieszki i lampki, które można przypiąć do obroży lub szelek,
- obroże LED, poprawiające widoczność psa po zmroku,
- szelki i akcesoria odblaskowe, dzięki którym pupil będzie lepiej widoczny podczas spacerów.

To niewielki dodatek, który może mieć ogromne znaczenie. Pamiętajmy, że bezpieczeństwo naszych zwierząt zależy również od naszej przezorności.

Zimą zadbajmy również o odporność naszych pupili

Chłodniejsze dni to dobry moment, aby przyjrzeć się codziennej diecie psa. Odpowiednio dobrana karma, bogata w wartościowe składniki odżywcze, pomaga utrzymać dobrą kondycję i wspiera prawidłowe funkcjonowanie organizmu.

Warto zwrócić uwagę na karmy dobrej jakości, takie jak Folk – dostępne między innymi w wariantach z rybą, królikiem i przepiórką, a także karmy Opti Life z łososiem lub jagnięciną.

Ciekawym uzupełnieniem codziennego żywienia może być również olej z łososia. Jest źródłem kwasów tłuszczowych omega-3, które wspierają prawidłowe funkcjonowanie organizmu, kondycję skóry i sierści oraz wspomagają pracę układu odpornościowego.

Warto pamiętać, że sama dieta nie gwarantuje ochrony przed infekcjami, ale odpowiednie żywienie jest ważnym elementem dbania o zdrowie psa, szczególnie w okresie jesienno-zimowym.

Mikołajki coraz bliżej – podaruj coś swojemu pupilowi!

A skoro mowa o zimie, nie możemy zapomnieć o zbliżających się Mikołajkach! To doskonała okazja, aby sprawić radość również naszym czworonożnym domownikom. W końcu one także zasługują na odrobinę świątecznej magii!

Świecąca zawieszka, nowa obroża LED, wygodne szelki, ulubiona karma czy buteleczka zdrowego oleju z łososia – każdy z tych produktów może stać się praktycznym i miłym prezentem dla naszego pupila.

Zapraszamy do sklepu zoologicznego Pieski Raj!

Chętnie pomożemy dobrać odpowiednie akcesoria spacerowe, karmę i dodatki żywieniowe, aby Wasze psy mogły cieszyć się zdrowiem, bezpieczeństwem i dobrą formą przez całą zimę.

***

Polecamy skorzystanie z Hotelu „CZTERY ŁAPY" w Kopalinach koło Nowego Wiśnicza z miejscami dla psów, kotów i innych domowych przyjaciół, działa bez zmian. Szczegółowe informacje i rezerwacja pod nr tel.: 509 381 155 lub 501 643 345.

***

Szkolenia psów – na terenie DH Sanit poniedziałek, środa, piątek o 18 tej.

***

Strzyżenie Profesjonalne strzyżenie i stylizacja fryzur, przygotowywanie psów do wystaw. Sprzęt i kosmetyki najwyższej jakości. Skontaktuj się z nami: 784 504 193 lub 692 665 803.















